

Podatek reprograficzny coraz bliżej

26 maja 2021

Rząd mógł zostać zmanipulowany przez potencjalnie największych beneficjentów proponowanych zmian, czyli lobbystów z ZAiKS i innych organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi – stwierdza Federacja Konsumentów.

Nowy podatek od komputerów to groźny precedens – ocenia Federacja Konsumentów. I apeluje do decydentów, aby opierali się na wiedzy ekspertów i faktach, a nie zawierzali lobbystom i celebrytom.

Organizacja ta zaapelowała na swej stronie internetowej do premiera Mateusza Morawieckiego, kierowanego przez niego rządu oraz parlamentarzystów, w sprawie losów ustawy rozszerzającej opłatę reprograficzną, jaką obciążone mają być urządzenia elektroniczne – komputery czy telewizory, a możliwe, że finalnie również smartfony.

Jednocześnie, w swoim aktualnym apelu Federacja Konsumentów nigdzie nie wzywa do rezygnacji z rozszerzenia opłaty reprograficznej. Szefowie FK wskazują natomiast, że w efekcie wprowadzenia „podatku od komputerów” z kieszeni Polaków może być zabierany ponad 1 miliard złotych rocznie, a najbardziej ucierpią na tym uczniowie i studenci z biedniejszych rodzin, seniorzy czy osoby niepełnosprawne. Pieniądze te mają trafić w dużej części do artystów, także tych najbogatszych, także zagranicznych.

Wspomniany podatek ma zostać ściągnięty w wyniku rozszerzenia tzw. opłaty reprograficznej, która zdaniem FK jest już przeżytkiem – w wielu krajach ma toczyć się debata nad jej wycofaniem. Żyjemy bowiem w coraz bardziej cyfrowych czasach, gdzie rola tradycyjnych nośników, jak płyty CD czy DVD, staje się już marginalna – i zapewne mało kto dziś kopiuje muzykę na

smartfonie lub laptopie. Jednakże ani organizacje zbiorowego zarządzania prawami autorskimi, ani rząd nie przedstawili jakichkolwiek badań na ten temat. Lansowane są zaś tezy, które były prawdą może 20 lat temu, gdy rządziły pliki mp3. To już się nie dzieje!

Zdaniem FK Polacy mają zapłacić kolejny raz za to, za co płacą już wprost w ramach opłat za serwisy streamingowe lub oglądając reklamy podczas korzystania z serwisów dostarczających treści. I to niemało: w każdym 1 tysiącu złotych ceny komputera czy innego urządzenia ważnego dla pracy i nauki zdalnej, VAT i nowy podatek stanowią w sumie już około 220 zł. To więcej niż w bogatszych od Polski Niemczech. – Nowa opłata to oczywiście podwyżki cen na półkach sklepowych. Dlatego składamy uwagi do opublikowanego przez Rządowe Centrum Legislacyjne projektu ustawy, oraz publikujemy nasz apel do pana premiera i pozostałych decydentów. Z niepokojem obserwujemy determinację do szybkiego uchwalenia szkodliwych przepisów, które otworzą puszkę Pandory – z około połowy tych opłat, ponoszonych finalnie przez konsumentów, mają być wspierane emerytury artystów i twórców, również tych całkiem zamożnych, a pozostała część ma być dystrybuowana do nich za pośrednictwem m.in. ZAIKSu. To stworzy precedens do kolejnych tego typu nielogicznych i niesprawiedliwych rozwiązań podatkowych, a wolna ręka dla ministra kultury w zakresie stawek i urządzeń podlegających opłacie jest tym bardziej niebezpiecznym rozwiązaniem – mówi Kamil Pluskwa-Dąbrowski, Prezes Rady Krajowej Federacji Konsumentów.

W apelu możemy przeczytać: „Szanowni Państwo, 6 maja opublikowany został projekt ustawy o uprawnieniach artysty zawodowego. Projekt przewiduje obłożenie tzw. opłatą reprograficzną w wysokości 4 proc. od ceny brutto między innymi komputerów stacjonarnych, przenośnych, a nawet telewizorów, czy dekodów. Jednocześnie Minister Kultury otrzyma możliwość nakładania opłat na kolejne urządzenia, co może oznaczać wprowadzenie podatku również od np. smartfonów.

Z kieszeni konsumentów – mimo trudnego czasu pandemii – ma zostać wyciągnięty nawet ponad 1 miliard złotych rocznie. W opisie projektu powtórzono nieprawdziwe argumenty lobbystów opłaty, mimo iż Federacja Konsumentów od roku ostrzega, edukuje i pokazuje – w oparciu o przepisy prawa, dane i fakty – czym jest ta opłata i jakie będą konsekwencje jej wprowadzenia. Apelujemy do rządu, aby reprezentował wszystkich obywateli i wczuwał się w ich potrzeby. Rozdysponowanie między celebrytów bardzo znaczących sum z publicznych pieniędzy podczas pandemii wystarczająco wzburzyło społeczeństwo. Oczekujemy, że rząd poinformuje konsumentów o charakterze i skutkach opłaty. W demokracji obywatele mają prawo oczekiwać rzetelnej informacji o regulacjach, zwłaszcza tych, które będą ich obciążać. Punktem wyjścia do dyskusji jest dla nas jasna deklaracja, że: jest to kolejny podatek, jego skutkiem będzie dodatkowe obciążenie fiskalne sprzętu elektronicznego, ceny detaliczne elektroniki wzrosną zaś płacona przez konsumentów opłata zostanie w części przekazana dla najlepiej zarabiających artystów, również zagranicznych. To wszystko w sytuacji, gdy w Polsce 1 mln uczniów nie ma własnego komputera, a 4,5 mln Polaków nie korzysta z Internetu. Apelujemy by rząd nie poddawał się szantażowi moralnemu stosowanemu przez lobbystów opłaty, że chodzi o pomoc dla najuboższych. Opłata reprograficzna jest instrumentem rekompensaty dla najbogatszych, najpopularniejszych artystów, którzy obecnie otrzymują największe benefity z systemu praw autorskich. Apelujemy również, aby jasno określono, czy i w jakiej części nowy podatek ma być przeznaczony na przywileje emerytalne dla artystów. Oczekujemy, że rząd RP zapyta o zdanie w tej sprawie również zwykłych obywateli, którzy także, na co dzień, mierzą się z konsekwencjami pandemii. W ocenie Federacji Konsumentów, rząd mógł zostać zmanipulowany przez potencjalnie największych beneficjentów proponowanych zmian, czyli lobbystów z organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi, m.in. inicjatora propozycji opłaty - ZAiKS. Tymczasem prawda i fakty są zupełnie inne. Ponadto, już obecne ceny urządzeń elektronicznych są dla Polaków istotną barierą w

korzystaniu z dobrodziejstw cyfryzacji. Badania opinii publicznej wskazują również, iż Polacy uważają proponowaną opłatę za podatek, którego nie akceptują. Proponowany podatek od komputerów stoi też w sprzeczności z rządowymi planami cyfryzacji kraju i zdalnego dostępu do usług administracji państwowej”.

Tyle Federacja Konsumentów. Opłata została więc skrytykowana – ale nie powiedziano jej wyraźnie „nie”. To tylko jeden z wielu głosów w sprawie rozszerzenia opłaty reprograficznej, są i opinie bardziej zdecydowane. Ale rząd PiS ogromnie potrzebuje pieniędzy...

Autorstwo: Andrzej Leszyk

Źródło: Trybuna.info